WARSZAWA, 20 WRZEŚNIA 1931 R. ROK DWUDZIESTY TRZECI NR. 25

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

OD REDAKCJI

Nr. 23 „Wiad. Graf." uległ konfiskacie. Skonfiskowano częściowo przedruk artykułu wstępnego „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego" Nr. 8. Ciekawe jest to, iż wspomniany artykuł w „Rob. Przegl. Gosp." nie był skonfiskowany.

„Wiad. Graf." uległy konfiskacie po raz drugi. Pierwszy raz było to w r. 1910. jeszcze za okupacji carskiej.

WALKA Z NADMIAREM UCZNI

Obok kryzysu gospodarczego nadmiar uczniów w przemyśle drukarskim jest jedną z najpoważniejszych przyczyn bezrobocia wśród drukarzy. Organizacja nasza od szeregu lat zabiegała o ograniczenie ilości uczniów w drukarstwie i to nietylko w drodze ustalania norm dla uczniów w umowach cennikowych, ale i na terenie właściwych władz, usiłując spowodować wydanie rozporządzenia, któreby położyło kres nadmiernemu stosowaniu pracy uczniów.

Przedstawiciele naszego Związku brali udział w wielu konferencjach w Ministerstwie Pracy, poświęconych sprawie uczniów, sekretarz Zarządu Głównego występował skutecznie w tej sprawie na Radzie Ochrony Pracy przy sposobności omawiania projektu rozporządzenia o higjenie i bezpieczeństwie pracy w drukarniach, organizacja nasza zbierała i dostarczała właściwym władzom wszelkie potrzebne materjały, dotyczące stosowania pracy uczniów, wydała broszurę p. inspektorki pracy E. Frelkowej, jednem słowem nie szczędziła ani starań, ani kosztów, aby walkę z nadmiarem uczniów, a więc walkę z wzrastającem wśród drukarzy bezrobociem, zakończyć pomyślnym rezultatem.

Wszystkie te usiłowania naszego Związku zostały nareszcie uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zarówno Ministerstwo Pracy, jak i Ministerstwo Przemysłu i Handlu uznały, iż w celu zapewnienia uczniom należytego wyszkolenia zawodowego, jako też w celu zahamowania dalszego ich wzrostu bezpośrednio wśród drukarzy, niezbędnem jest ograniczenie liczby uczniów w przemyśle poligraficznym.

Dnia 30 czerwca r. b. Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesłało do wojewodów (oprócz Śląskiego) okólnik, zalecający im wydanie rozporządzeń, normujących ilość uczniów w drukarniach i litografjach.

Tekst tego okólnika podajemy poniżej.

MINISTERSTWO
PRZEMYSŁU I HANDLU
Nr. P. A. 2392

Warszawa, dnia 30 czerwca 1931 r.

Do

1) Pana Wojewody (wszystkich oprócz Katowic)

2) Magistratu m. st. Warszawy (Wydział Przem.).

W celu uregulowania warunków nauki w zakładach drukarskich, lito- i chemigraficznych, zapewnienia uczniom należytego praktycznego wyrobienia oraz ograniczenia wypadków zastępowania pracowników fachowych uczniami i prowadzenia przedsiębiorstwa przeważnie lub wyłącznie ich pracą zachodzi w niektórych województwach potrzeba uregulowania tej sprawy w myśl art. 125 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 p. 468) w drodze rozporządzenia, normującego ilość uczniów w stosunku do zatrudnionych pracowników.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu po porozumieniu się z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej i po zasięgnięciu opinji Izb Przemysłowo - Handlowych zaleca stosować następujące normy uczniów w stosunku do wykwalifikowanych pracowników; przyczem za miarodajną przy obliczeniu liczbę wykwalifikowanych należy przyjąć przeciętną liczbę zatrudnionych w ciągu poprzedniego roku kalendarzowego, wyłączając linotypistów, pracowników gazetowych oraz właściciela, jeżeli nie posiada fachowych kwalifikacyj:

do 4, względnie 5 pracowników — ilość uczniów — 1;

od 5, względnie 6 do 9 pracowników — ilość uczniów — 2;

od 10 do 14 pracowników — ilość uczniów — 3;

od 14 do 19 pracowników — ilość uczniów — 4;

od 20 pracowników ilość uczniów na każdych 5 prac. — 1.

W zakładach lito- i chemigraficznych na 1 do 3 pracowników — uczniów 1 w zależności od rodzaju zakładu i miejscowych warunków.

Prawa do nauczania nie mogą posiadać zakłady, pozbawione odpowiednich warunków ze względu na: 1) urządzenia techniczne (w pierwszym rzędzie brak płaskiej maszyny) i 2) sposób prowadzenia przedsiębiorstwa (brak wykwalifikowanych pracowników).

Normy powyższe mogą ulegać wahaniom w obu kierunkach w zależności od miejscowych warunków rozmiarów i wzrostu bezrobocia wykalifikowanych pracowników przemysłu poligraficznego w ostatnich latach, zapotrzebowania na nich, widoków rozwoju tego przemysłu oraz możności kształcenia w zawodzie zależnie od stanu zakładów na danym terenie i stanowią tylko materjał orjentacyjny przy opracowaniu norm rozporządzenia, które nie mają zastosowania w wypadkach uregulowania tej sprawy w statutach stowarzyszeń (korporacyj) drukarskich lub w drodze umów zbiorowych oraz ograniczają przewidzianą w myśl ust. 1 art. 125 prawa przemysłowego ingerencję władz administracyjnych I instancji w poszczególnych przedsiębiorstwach w stopniu oznaczonym w § 30 rozporządzenia wykonawczego Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 7.XII.1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 111, p. 942).

W razie uregulowania powyższych spraw w drodze rozporządzenia, normy statutowe nie mogą być wyższe od norm rozporządzenia.

Rozporządzenie może przewidywać automatyczne rozwiązanie umów z uczniami, niemającymi jednego roku nauki w zakładach, posiadających ilość uczniów większą od norm ustalonych w rozporządzeniu.

Dyrektor Departamentu
(—) **inż. Juljan Dąbrowski.**

Normy, zalecone w powyższym okólniku, pozwalają na znaczne ograniczenie ilości uczniów, co może się przyczynić do wydatnego zmniejszenia bezrobocia wśród drukarzy i zapewnienia uczniom lepszego, niż dotychczas, wyszkolenia zawodowego.

To też trzeba, aby Oddziały Związku i inne organizacje drukarskie postarały się o wydanie przez poszczególnych wojewodów odnośnych rozporządzeń, ograniczających ilość uczniów.

Nie ulega wątpliwości, że właściciele drukarń, a zwłaszcza małych drukarenek, które posługują się przeważnie lub nawet wyłącznie tanią, a niekiedy darmową pracą uczni, będą czynili starania bądź w kierunku utrzymania obecnego stanu, bądź w kierunku ustalania wysokiego stosunku liczbowego uczniów do wykwalifikowanych. Należy więc w każdym wypadku dostarczać miejscowym inspektorom pracy, jak i wojewodom, ścisłych i wyczerpujących danych, w jakich rozmiarach na da-

nym terenie stosowana jest praca uczniów, jaki jest stan bezrobocia wśród drukarzy, jakie są braki techniczne w urządzeniach poszczególnych drukarń i t. d. oraz wysuwać propozycje, dotyczące skali uczniów.

Jakkolwiek na niektórych terenach sprawa uczniów uregulowana jest w drodze umów zbiorowych, to z uwagi na drukarnie niecennikowe należy i na tych terenach zabiegać o wydanie rozporządzeń przez wojewodów. Nie omylimy się, przypuszczając, że organizacje nasze spotkają się w tych wypadkach z poparciem ze strony organizacji właścicieli drukarń, którym różne niecennikowe drukarenki, pędzone pracą uczni, dają się we znaki robieniem nieuczciwej konkurencji.

Przytoczony wyżej Okólnik Ministerstwa Przemysłu i Handlu może być przez nas wykorzystany w całej rozciągłości dla walki z nadmiarem uczniów—dla walki z bezrobociem.

60-LECIE POZNAŃSKIE

25 lipca 1931 r. minęło 60 lat od chwili, gdy garstka drukarzy-polaków w Poznaniu położyła podwaliny pod przyszły gmach Organizacji zawodowej. 33 uświadomionych kolegów zapoczątkowało tę żmudną i mozolną pracę, która w rezultacie poprowadzić miała drukarzy ku lepszemu jutru i jaśniejszej przyszłości.

Prócz celów ogólnie znanych, któremi zajmują się organizacje zawodowe, a więc dalszego kształcenia się w zawodzie, udzielania wsparć członkom w razie braku pracy, choroby, itd. miało Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu jeszcze jeden bardzo ważny cel, a to podtrzymywanie polskości wśród drukarzy-polaków i przeciwdziałanie zakusom zaborcy niemieckiego, który z bezwzględną pruską systematycznością przeprowadzał wynaradawianie polaków na zagrabionej ziemi. Dziś, gdy jesteśmy gospodarzami spuścizny po naszych poprzednikach, trudno ten szczegół pominąć milczeniem i nie wyrazić słów głębokiego podziwu dla hartu ducha i gorącej miłości Ojczyzny, jaką posiadali.

Gdy zagłębimy się w historję losów Organizacji poznańskiej, gdy przejdziemy kolejno lata dobrobytu i lata niedostatku i zwątpienia, to niestety z całą otwartością stwierdzić musimy, że czasy, w których żyjemy i przypadający okres 60-ciolecia należy bezwzględnie do najgorszych, jakie Organizacja przechodziła kiedykolwiek. Szalone bezrobocie wywołane kryzysem gospodarczym całego nieomal świata, rządzonego przez przestarzały system kapitalistyczny, siłą rzeczy odbił się na organizacjach zawodowych. Organizacja drukarzy poznańskich nie mogła być w ogólnym kryzysie wyjątkiem i spotkał ją przeto taki sam los, jak organizacje pokrewne. Ogromne masy bezrobotnych nadwątliły mozolnie budowany gmach i pogrążyły najwięcej energiczne i żądne czynu jednostki w apatji.

Jeżeli dziś w takiej przykrej sytuacji nie opuszczamy rąk, to jest to wynikiem przeświadczenia, że nie wolno nam zaprzepaścić pięknego dzieła, które z zaufaniem oddali nam nasi poprzednicy i że musimy wytrwać na stanowisku do końca. Musimy posiąść tę wiarę w lepsze jutro, które nadejdzie i będzie nagrodą za dni smutku i żałoby.

Z powodu ciężkich warunków, w jakich żyjemy, Zarząd odstąpił od zamiaru urządzenia uroczystości jubileuszowej i postanowił odłożyć ją na czas późniejszy. Nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć kolegom choć w skromnym zarysie historję Organizacji drukarzy na terenie Poznania.

Jak już na początku artykułu wspomnieliśmy 33 kolegów - polaków na zebraniu w ówczesnej drukarni Merzbacha w dniu 25 lipca 1871 roku postanowiło założyć organizację zawodową, którą nazwali: „Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu". Przewodniczył zebraniu Józef Maciejewski, sekretarzował Walczakiewicz. Pierwszy dziesiątek lat pracy upłynął w młodem Stowarzyszeniu pod znakiem cementowania podstaw organizacyjnych, wzajemnego uświadamiania się w pracy zawodowej przez urządzanie odczytów, udzielanie wsparć i pielęgnowanie życia towarzyskiego. Zaznaczyć wypada, że przez cały szereg lat kierował organizacją Fr. Elsner, zapalony działacz i patrjota.

W roku 1896, t. j. w roku 25-lecia Stowarzyszenie liczyło już 77 członków zwyczajnych i 4 honorowych. Założona od początku istnienia organizacji biblioteka liczyła 885 dzieł, a w kasie było 7.228,98 mk. gotówki, suma jak na ówczesne czasy i stosunkowo niewielką ilość członków dość pokaźna. W sprawach zarobkowych Stowarzyszenie zawsze szło solidarnie z organizacją niemiecką, było bowiem za słabe, aby przeprowadzić poważniejszą akcję na własną rękę.

Dalsze lata pracy wykazują ciągle powolny, ale stały rozrost organizacji tak pod względem liczby członków, jakoteż pod względem kasowym. W roku wybuchu wojny posiada Stowarzyszenie już 165 członków, rozsianych po całym terenie Polski zachodniej, a w samym Poznaniu 124.

Lata wojny siłą rzeczy odbiły się na życiu organizacyjnem tak, że kasa poraz pierwszy wykazywała niedobory. Znaczna liczba członków powołana została pod broń, a pod koniec wojny przeszło połowa, t. j. 87.

Lecz w roku 1918 wojna się skończyła i w wolnej Ojczyźnie zaczęto z podwójnym zamachem brać się do pracy. Nazwę „Stowarzyszenie Drukarzy Polskich w Poznaniu" zmieniono na „Związek Drukarzy Polskich z siedzibą w Poznaniu". Potworzono cały szereg placówek na terenie Polski zachodniej, a nawet utworzono placówkę w W. M. Gdańsku. Liczba członków wzrosła do pokaźnej cyfry 1100.

Tymczasem w Warszawie utworzyła się organizacja pod nazwą: „Zjednoczenie Polskich Związków Drukarskich w Polsce", która dała początek dzisiejszemu centralnemu Związkowi Zawodowemu Drukarzy. Organizacja poznańska, uznając konieczność jednej i silnej organizacji w całej Polsce, w r. 1923, pomimo różnic, jakie w danej chwili dzieliły ją ze „Zjednoczeniem" zgłosiła akces do „Zjednoczenia" i stała się później oddziałem centralnego Związku, obejmującego teren całej Polski.

Lata od r. 1924 do dnia dzisiejszego to lata ciężkiej walki Organizacji z podwójnym wrogiem. Z jednej bowiem strony nienasycone apetyty właścicieli z osławionym „dobroczyńcą" drukarzy, byłym drukarzem, a dziś dyrektorem Drukarni Polskiej, p. Pawłowskim na czele, dążą stale do pogorszenia warunków naszej egzystencji, tak, że zarobki nasze są najniższe z całej Polski; z drugiej strony z kliką łamistrajków, których w roku 1924 tenże p. Pawłowski zorganizował w „polski i katolicki" związek, który do dziś dnia niestety służy jako skuteczny taran do rozbijania jedności robotniczej i z którym walka jest niezwykle trudna i uciążliwa. Praca w tych warunkach nie mogła dać dobrych rezultatów i jak długo istnieć będzie więcej jak jedna organizacja drukarska w Polsce, drukarze nie będą mogli tak łatwo osiągnąć takich warunków, jakby sobie tego życzyć należało.

„INFORMATOR".

„LOKALNE" WPŁYWY I WYDATKI W R. 1930

W numerze 21-szym podaliśmy wykaz wpływów i wydatków „centralnych" naszego Związku. Wykaz ten nie był całkowity, gdyż brak w nim było wpływów i wydatków „lokalnych". Obecnie lukę tę częściowo uzupełniamy i podajemy wykaz wpływów i wydatków 7 najważniejszych naszych placówek. Oczywiście niemal wszystkie pozostałe oddziały mają własne lokalne fundusze, jednak ponieważ nie mam drukowanych sprawozdań z ich wpływów i wydatków, zmuszony jestem ograniczyć się tylko do oddziałów: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego. Są to największe oddziały; obejmują one przeszło trzy czwarte członków.

Umieszczona na str. 3 tabelka wykazuje, iż salda z r. 1929 wynosiły 234 tys. zł., wpływy 720 tys., razem więc wymienione oddziały miały blisko miljon zł. do swego rozporządzenia. Wydatki ogólne w roku 1930 wyniosły 736 tys. zł., a salda spadły do sumy 219 tys. W większości oddziałów widzimy przewagę wydatków lokalnych nad wpływami; w Oddziale Krakowskim przewaga ta była tak duża, iż nietylko pochłonęła całkowicie oszczędności z lat poprzednich, ale wywołała nawet prawie 2-tysięczny niedobór. Natomiast w oddziałach Poznańskim, Śląskim i Warszawskim wpływy były większe niż wydatki.

Najważniejszą pozycją wydatków były zapomogi bezrobotnym, wyniosły one 336 tys. zł. W roku 1929 wydatki lokalne na bezrobotnych wyniosły 203 tys.; 7 największych oddziałów wydało w r. ub. o 130 tys. zł., t. j. o 60% więcej, niż w r. 1929. Cyfry te przypominają nam nietylko, iż bezrobocie wzrosło, a też i wykazują, iż wzrosło ono o 60%.

Przypomnieć należy, iż Związek udziela bezrobotnym pomocy i z funduszów „centralnych"; w r. 1930 pomoc ta wyniosła 315 tys. zł.; razem więc organizacje

Wydatki „lokalne" 7-miu oddziałów Związku w r. 1930.

Oddział	Salda z roku 1929	Wpływy w roku 1930	Wypłacono w roku 1930					Ogólne wydatki za rok 1930	Saldo na rok 1931
			Bezrobot. i podróż.	Chorym	Inwalidom	Sierot.	Pogrzebowe		
Krakowski . .	18.484.24	198.382.19	102.163.50	14.188 —	18.798.50	3.625.—	2.000.—	216.866.43	—
Lwowski . . .	99.788 40	273.048.66	148.168.70	20.232.—	48.597.50	5.895. —	2.900.—	289.375.05	83.462.01
Łódzki	6.696.20	25.938.31	15.403.50	—	—	—	—	26.940.88	5.733.63
Pomorski. . .	5.088.59	18.736.61	10.043.50	—	—	—	—	19.711.34	4.113 86
Poznański . .	14.352.91	63.489 69	26.081.80	11.862.45	4.840.—	—	1 500.—	55.376.60	22.475.—
Śląski.	41.709.89	28.649.95	8.241.50	2.409.—	982.—	—	1.084.—	25.657.25	44.702.59
Warszawski .	48.632.08	112.257.01	25.898.—	—	—	—	—	102.551.55	58.337.54
Razem. . .	234.752.31	720.544.42	336.000.50	48.691.45	73.218.—	9.520.—	7.484.—	736.470.10	218.824.63

Uwaga. Oddział Krakowski wykazuje w ub. r. 1.951.50 deficytu.

nasza wypłaciła bezrobotnym kolegom przeszło 650 tys. zł.

Pomoc chorym kosztowała 48,7 tys. zł.; o 16 tys. mniej, niż w r. 1929; natomiast zapomogi inwalidzkie wzrosły z 51,7 tys. (w r. 1929) do 73 tys. Jest to poważny wzrost wydatków na weteranów pracy, wynikł on z powodu, iż kryzys zmusił niejednego nieco zawcześnie do przejścia na fundusz inwalidzki.

Razem z wydatkami na pogrzeby i na pomoc sierotom 7 oddziałów wydały na zapomogi 476 tys. zł. Z funduszów centralnych na te cele wydano 402,6 tys. zł.: razem więc organizacja nasza na pomoc członkom wydała 878 tys. zł. Stanowi to wielce pokaźną sumę, zwłaszcza, iż Związek liczy 3300 wykwalifikowanych, którzy prawie wyłącznie na te sumy się składają i z nich czerpią. Gdy zaś doliczymy do 878 tys. zł. sumy, wydane na lokalną pomoc kolegom w oddziałach tu niewymienionych, przekonamy się, iż wydaliśmy na zapomogi około miljona złotych.

Cyfry powyższe wykazują przedewszystkiem solidarność koleżeńską członków, którzy dobrowolnie obciążają się wkładkami i opodatkowaniami, by ulżyć w ciężkiej doli bezrobotnego, chorego, czy weterana pracy, swego kolegi.

Cyfry powyższe wykazują też znaczenie Związku, jako instytucji zapomogowej, jego siłę finansową. Te 878 tys. zł. wypłacone kolegom, dotkniętym losem, powinny być magnesem przyciągającym dzikich i tułających się na bezdrożach rozłamu. One to wystawiają świadectwo, iż Związek nasz rzeczywiście skupia wyrobione, świadome, solidarne, masy drukarzy. Cyfry przytoczone powinny skłonić każdego, dbającego o swój byt drukarza, rozłamowca, czy dzikiego, do wstąpienia do naszej organizacji.

Kończąc uwagi o działalności finansowej oddziałów, stwierdzić należy, iż rok ubiegły był ciężki, cięższy niż poprzedni; świadczą o tem zwiększone o 60% wydatki na pomoc bezrobotnym. W roku bieżącym bezrobocie się jeszcze powiększyło, wydatki na wzajemną pomoc są znacznie większe; rezerwy topnieją. Przeświadczony jestem, iż mimo to organizacja nasza wyjdzie z kryzysu zwycięsko gdyż trudne warunki, wzmacniają solidarność i zwiększają ofiarność.

A. Burkot.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z OKRĘGU LWOWSKIEGO.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie we Lwowie

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska", zwołane w tym celu na niedzielę dnia 30 sierpnia, odbyło się w dużej sali „Gwiazdy" przy bardzo licznym udziale członków. Obecni byli również delegaci Filij, a mianowicie kol. Fr. Mikruta z Przemyśla i St. Paszek ze Stanisławowa. Przewodniczyli Zgromadzeniu: kol. A. Kusyk i L. Schultz, sekretarzowali kol. A. Martyn i A. Bober.

Referat o ogólnem położeniu gospodarczem w państwie wygłosił kol. A. Kusyk. W referacie swoim podniósł on m. in. położenie klasy robotniczej w dobie obecnego kryzysu światowego. Jesteśmy świadkami niecnej światowej gospodarki kapitalistycznej. Bo kiedy z jednej strony jest olbrzymi nadmiar produktów, to z drugiej strony miljony ludzi nie mają kawałka chleba. Nadmiar zaś niszczy się zbrodniczo, ażeby nie dopuścić do zniżki cen produktów, potrzebnych do życia codziennego. Prócz tego mechanizacja i t. zw. „racjonalizacja" pracy wyrzuca na bruk miljony ludzi, pozbawiając ich chleba powszedniego.

Referent zatrzymał się dłużej na omówieniu stosunków, panujących w zawodzie drukarskim.

Bezrobocie w zawodzie naszym potęguje się z tygodnia na tydzień. Z końcem miesiąca sierpnia r. b. liczba bezrobotnych w Oddziale lwowskim wzrosła do 216-tu na 530 ogółu czł. (nie wliczając 31 inwalidów).

Drukarnie świecą pustkami, Jedne zakłady zwijają poszczególne działy (np. drukarnia „Słowa Polskiego"), inne komulują je (drukarnia Zakł. Nar. im. Ossolińskich), niektóre zaś grożą zupełnem zamknięciem.

Ustały wszelkie zamówienia robót. Wydawcy, pozbawieni kredytu, wstrzymują dalsze wydawnictwa. Czasopisma perjodyczne bądźto ograniczają numery, bądźto zawieszają je czasowo.

Kryzys gospodarczy daje się najbardziej odczuwać w naszym zawodzie. Zredukowane masy robotnicze i urzędnicze nie są dziś w możności pozwolić sobie na „luksus" kupienia książki czy gazety, bo nie stać ich nawet na kawałek chleba. Urzędnik, któremu obcięto pensję, szukając oszczędności w swoich wydatkach, w pierwszym rzędzie przestaje prenumerować swoją stałą gazetę i powiększać bibljotekę domową.

Nasze apele, zwracane do sfer rządzących celem przyjścia z pomocą naszemu zawodowi, pozostają bez echa. Przeciwnie, toczy się nadal akcja centralizacji robót drukarskich. W ostatnich czasach naprzykład rząd zwija miejscowe drukarnie etatowe, w których pracują nasi koledzy, przenosząc roboty, wykonywane dla miejscowych potrzeb, do Warszawy.

Groza położenia zawodu naszego zwiększa się coraz bardziej, a pomocy ze strony tych, którzy obowiązani są nieść ją, niema.

Bezrobotni koledzy pozostają na utrzymaniu pracujących, bo ustawową zapomogę przeważnie dawno już wyczerpali.

Stan funduszów organizacyjnych, z których korzystają, prócz bezrobotnych, również inwalidzi, chorzy i sieroty, niestety, jest zachwiany. Bieżące wydatki nie pokrywają się z przychodami — kasa nasza poważnie deficytuje.

Powyższy stan zniewolił Wydział „Ogniska" do zrewidowania tak wkładek, jako też i zapomóg. Na szeregu posiedzeń Wydziału i wybranej ad hoc komisji, omówiono bardzo skrupulatnie i wszechstronnie stan finansowy organizacji, jako też położenie kolegów tak bezrobotnych, jako też i pracujących, którzy zeszli już z minimum egzystencji.

Wygotowano wkońcu projekty zapomóg inwalidzkich, sierocych i nadzwyczajnych bezkondycyjnych, oraz podwyżkę opodatkowania nadzwyczajnego pracujących kolegów. Projekty te uchwalono przedłożyć Nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu członków, specjalnie w tym celu zwołanemu.

Gorzka konieczność zmusiła nas do pewnej redukcji zapomóg, ażeby móc powiązać końce.

Drugi referent, skarbnik, kol. Marjan Pietruszka, przedstawił dokładny stan członków i stan funduszów organizacji. Operując cyframi, wskazał, że wydatki tygodniowe przerastają przychody o ponad 1000 zł. Celem zrównoważenia budżetu, osobna komisja opracowała nowy projekt zapomóg inwalidzkich, sierocych i zapomóg nadzwyczajnych bezkondycyjnych, oraz podwyższania oprocentowania nadzwyczajnego, uzupełniony i aprobowany przez plenum Wydziału. (Projekt, osobno wydrukowany, rozdano członkom dla szybkiego zorjentowania się). Projekt Wydziału przedkłada referent Walnemu Zgromadzeniu z apelem przyjęcia go bez zmian.

Po otwarciu dyskusji nad oboma referatami, przemawiało kilkunastu kolegów. Wyłoniły się też różne wnioski, zdążające bądźto do zatrzymania obecnych zapomóg w dotychczasowej wysokości, przy wyższem opodatkowaniu pracujących, bądźto za skrótem czasu pracy. Dyskusja ta przybierała w niektórych momentach bardzo gorący charakter, szczególnie wtedy, kiedy podnoszono zabieranie robót miejscowych do Warszawy, pozbawiając temsamem pracy robotników miejscowych, którzy wraz z rodzinami cierpią głód i nędzę.

Jako ostatni przemawiali obaj referenci. Kol. Kusyk, reasumując dyskusję, odpowiadał poszczególnym mówcom. Wkońcu zaapelował do obecnych o przyjęcie opracowanego i wszechstronnie rozpatrzonego przez Wydział projektu. Nadmienia przytem, że wobec niepewnej sytuacji na rynku pracy — zapewne za kilka tygodni będziemy zmuszeni znowu zebrać się, ażeby przedsięwziąć kroki, dziś jeszcze nieprzewidziane.

W głosowaniu, po załatwieniu spraw formalnych, Zgromadzenie większością głosów uchwaliło przyjąć bez zmian projekt, przedłożony przez Wydział.

(Nowy regulamin zapomóg oraz oprocentowania nadzwyczajnego, uchwalony na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu „Ogniska" dnia 30 sierpnia b. r., został już rozesłany wszystkim członkom. Regulamin ten wszedł w życie z tygodniem 35-ym).

Następnie przystąpiono do punktu porządku dziennego: Wnioski i interpelacje. Przy punkcie tym omawiano sprawę uczni i zorganizowanie komisji dla wypisywania uczniów, sprawę Biura pośrednictwa pracy i t. d.

Na wszystkie poruszone sprawy odpowiadał przewodniczący, poczem apelem do wytrwania w tych ciężkich czasach i do solidarności zamknął Zgromadzenie o godz. 3,30 popołudniu.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Pisaliśmy w poprzednim numerze o walce, jaką Oddział prowadzi z wydawnictwem „Kurjer Łódzki" i „Echo" oraz z p. Stypułkowskim, adwokatem, wydawcą tych pism. Walka toczy się na dwóch frontach: przyjęcie nowego kompletu na niższych warunkach oraz o pracę kobiet na linotypach.

Inspekcja Pracy, na skutek starań Związku, zabroniła kobietom pracować na linotypach i kazała ich usunąć. P. Stypułkowski, jako adwokat, zapewne, wynalazł sposób na obejście tego zakazu. Wydzierżawił tym składaczkom linotypy, myśląc, że Ministerstwo pozwoli w ten sposób obchodzić swe rozporządzenia. Omylił się jednak, gdyż Ministerstwo Pracy poleciło usunąć „dzierżawczynie" i adwokacki kruczek nie pomógł.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

60-lecie pracy zawodowej kol. Antoniego Ganzkego.

W dniu 1 sierpnia 1931 roku przypadła niezwykle rzadka uroczystość 60-lecia pracy zawodowej kol. Antoniego Ganzkego.

Jubilat wstąpił 1 sierpnia 1871 na praktykę do ówczesnej drukarni J. I. Kraszewskiego, a dokończył jej w drukarni „Dziennika Poznańskiego". Następnie pracuje w obecnej drukarni „Concordia" przez przeciąg 53 lat bezprzerwy.

Jubilat zawsze żywo interesował się sprawami organizacyjnemi i brał w jej życiu czynny udział. W roku 1921, będąc już Jubilatem 50-letniej pracy w zawodzie, nie zważając na poważny wiek piastuje godność prezesa Okręgu Poznańskiego, będącego cząstką centralnej Organizacji ziem zachodniej Polski. Dla niezwykłych zalet charakteru zyskał sobie Jubilat powszechny szacunek u kolegów, a zdolność ujęcia spraw ze słusznego punktu widzenia sprawiła, że rady Jego są niezwykle cenne i poważane.

Z radością stwierdzić nam należy, że pomimo poważnego wieku Jubilat cieszy się czerstwem zdrowiem i z niesłabnącą energją oddaje się pracy w umiłowanym zawodzie.

Składamy Szanownemu Jubilatowi serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Lista egoistów.

Oddział Poznański energicznie występuje przeciw zaleganiu w opłacaniu wkładek; między innemi postanowił ogłaszać nazwiska tych członków, którzy, lekceważąc sobie interesy ogółu, zaprzestali wpłacać wkładki. Na pierwszej liście znajdują się:

Gałecki Franciszek, linotypista z Drukarni Spółdzielni Wydawniczej (40% ponad minimum), Exler Jan z Drukarni Robotników Chrześcijańskich, Winkler Marjan, Liszkowski Tadeusz, linotypiści z Drukarni Robotników Chrześcijańskich. Adamczewski Ignacy, Teski Józef, rotacyjny maszynista rotograwiurowy, oraz Chmielewski Józef, maszynista, obaj ostatni z Drukarni św. Wojciecha.

Ogłaszamy i my te nazwiska, spodziewając się, iż i inne Oddziały wezmą przykład z Oddz. Poznańskiego.

Z ODDZIAŁU ŚLĄSKIEGO.

Wymówienie umowy zbiorowej.

Umowa cennikowa na terenie Śląska wygasła dn. 1 września. Właściciele drukarń usiłowali narzucić pogorszone warunki pracy; liczyli, iż kryzys umożliwi im zwiększyć wyzysk. Zawiedli się; koledzy nasi nie zlękli się pogróżek i odrzucili propozycje właścicieli.

Zapanował obecnie na Śląsku stan bezcennikowy. Koledzy nasi żądają przestrzegania ścisłego dotychczasowej umowy. Na tem tle wynikło już parę strajków.

Życzymy kolegom rychłego zwycięskiego uporania się z zachłannością wyzyskiwaczy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Komisja Kulturalno - Oświatowa naszego Związku organizuje dwie wycieczki, jedną do fabryki obić papierowych J. Franaszka w Warszawie, Wolska 41, mającą się odbyć w dniu 29 września b. r. (wtorek), drugą w niedzielę dnia 11 października do Muzeum Anatomicznego Uniwersytetu Warszawskiego przy ul. Chałubińskiego 5 (róg Oczki).

W wycieczce poza członkami Związku mogą brać udział i zaproszeni goście.

Bliższe informacje i zapisy u kol. St. Ryzińskiego w lokalu Związku na kilka dni przed wycieczką.

Ogólne zebranie odbyte w dn. 13.IX.31 r.

Zebranie zagaił kol. Szczucki, który wezwał do spokoju i powagi, poczem odczytał porządek dzienny zebrania. Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu kol. Witkowskiemu.

Referent, cofając się myślą wstecz, zaznaczył, iż bezrobocie prześladuje drukarzy od zarania powstania państwa polskiego. Lecz dziś przybrało formy katastrofalne. Na domiar złego nastąpiło „zanarchizowanie umysłów", za wielu jest „mędrków". Zalecenia Związku nie znajdują posłuchu, co utrudnia łagodzenie skutków bezrobocia. Dawniej też byli bezkondycyjni, ale gdy Związek zakazał pracowania godzin ponadliczbowych, był posłuch i bezrobocie dało się złagodzić, dziś natomiast mimo iż kilkadziesiąt drukarń dzieli się pracą, to tu i owdzie pracują pofajerant, wydzierając pracę bezrobotnym.

To też każdy nieomal bezrobotny wybiera wszystkie zapomogi regulaminowe, wskutek czego stan kasy związkowej szwankuje, rezerwy finansowe zmniejszają się. Wpływy nie pokrywają rozchodów. Mimo, że Związek przychodzi z pomocą bezkondycyjnym, ci ostatni wskutek długotrwałego bezrobocia wyczerpują się, stając na skraju nędzy.

Krótszy czas pracy staje się palącą koniecznością. Zwracaliśmy się do właścicieli drukarń o wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy. Właściciele drukarń na podział pracy się nie godzą, gdyż jest to dla nich niewygodne.

Następnie mówca wskazywał, iż poważną przyczyną bezrobocia jest nadmierna liczba uczniów. Ograniczenie przyjmowania i zatrudniania uczniów jest koniecznością. Dużo wysiłków kosztowało nas zanim zdołaliśmy przekonać władze o słuszności naszego żądania. Dane statystyczne przez nas zebrane, broszura, którą wydaliśmy w porozumieniu z inspektoratem pracy i t. p. wysiłki długo spełzały na niczem. Dopiero obecne olbrzymie bezrobocie, jakie przeżywają robotnicy, spowodowało, iż Min. Przem. i Handlu wydało okólnik do wojewodów, zalecając wydanie rozporządzeń o zmniejszeniu uczniów w przemyśle graficznym.

Zwróciliśmy się też do organizacji właścicieli drukarń o podział pracy i ograniczenie pracy uczniów, tu jednak sprawa natrafiła na trudności, gdyż przedstawiciele organizacji właścicieli nie wrócili jeszcze z urlopów. Obiecano jednak sprawę tę w najbliższej przyszłości rozpatrzyć. Akcja rządowa w walce z bezrobociem jest prawie identyczna z naszą akcją: Zakaz pracowania fajerantów, kary pieniężne i bezwzględny areszt za przekraczanie 8-godzinnego dnia pracy, skrócony dzień pracy i t. p. oto walka rządu z bezrobociem. Tylko tu zachodzi różnica, — kiedy na terenie naszym podział pracy jest jeszcze możliwy z powodu większych zarobków, to podział ten na terenie szerokich rzesz robotniczych jest nonsensem, gdyż zarobki klasy robotniczej są tak nędzne, że przy pełnym dniu pracy robotnicy cierpią nędzę i podział ten będzie to podział „biedaka z nędzarzem". Tu mówca podkreślił, iż choć będziemy iść po tej linji i wykorzystywać akcję rządową — jednakże zasadniczo akcji rządowej jesteśmy przeciwni, gdyż akcja ta jest czysto klasowo - kapitalistyczną: broni kieszeni kapitalistów, a cały ciężar bezrobocia, ciężar kryzysu gospodarczego przerzuca na barki robotników. Jednakże my, robotnicy, musimy wyciągnąć korzyści i z akcji rządowej. Skrócenie dnia pracy musi być wyłomem do skrócenia dnia pracy wogóle.

Nawiązując do okólnika o ograniczeniu liczby uczniów, referent wskazał, iż musimy w tym kierunku wszyscy współdziałać ze Związkiem. Należy nie dopuszczać do trzymania uczniów. Jeżeli siły nasze zawiodą, jeżeli my sami nie będziemy tej sprawy pilnować, to i rozporządzenie, które wkrótce stanie się prawem, nic nam nie pomoże. Wezwał zebranych, aby składali dane z drukarń, w których pracują, ilu każda z nich zatrudnia uczni.

Referent dalej poruszył opieszałość w płaceniu składek, i skutki, jakie z tego wynikają, godząc bezpośrednio w bezrobotnych. Podkreślił, iż należenie do Związku i płacenie składek jest obowiązkiem każdego drukarza, wskazał, że tylko przy wspólnym wysiłku wszystkich drukarzy możemy obronić swój byt i przetrwać ciężki kryzys, jaki dzisiaj przeżywamy. Kończąc referat, kol. Witkowski przedstawił rezolucję treści następującej:

Zebranie poleca dzielenie się pracą, by niedopuszczać do oddalań; w razie zwiększenia się pracy, pracować tylko 6 godz. dziennie; nie dopuszczać do przyjmowania uczniów; zawiadamiać zarząd Związku o nadmiernej liczbie uczniów; wpływać na kolegów, by należeli do Związku i wkładki regularnie opłacali.

Pzewodniczący przed rozpoczęciem dyskusji zaproponował przyjęcie regulaminu obrad, ograniczającego czas przemówień do 10, wzgl. 5 minut. W dyskusji nad wnioskiem przewodniczącego wpłynął wniosek, by wybrać koreferenta. Koreferentem wybrano kol. Frydryszaka.

Kol. Frydraszak w swem przemówieniu zasadniczo zgadzał się przedmówcą, podkreślał jedynie, że pomoc bezkondycyjnym nie jest jałmużną, ani jakąś filantropją, a jedynie zrozumieniem własnych interesów przez kol. pracujących. Jest to obrona cennika i warunków pracy drukarza. Wskazywał na niebezpieczeństwo, jakie grozi zasobom pieniężnym Związku w razie gdyby stosunek pracujących kolegów do Związku się nie zmienił. Podkreślił konieczność przyjścia bezkondycyjnym z wydatną pomocą przez dzielenie się pracą i opodatkowanie kol. pracujących. Między innemi zaproponował zwołanie wiecu wszystkich drukarzy w celu skupienia się i likwidowania innych związków.

Następnie poddał krytyce niektóre posunięcia Związku, a między innemi stwarzanie więcej i mniej zarabiających; nawoływał do podniesienia zarobków składaczy do norm maszynowych i do solidarności.

(Dok. nastąpi).

Zawiadamiamy, iż Zarząd Główny na posiedzeniu w dn. 7 czerwca r. b. powziął uchwałę zabraniającą podróżnym odwiedzania drukarń bez uprzedniego zezwolenia zarządu oddziału w danej miejscowości.

Przypominamy, iż z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, samowolny przyjazd (bez uprzedniego porozumienia się) do jakiejś miejscowości jest organizacyjnie wzbroniony.

PODRÓŻNI — UWAGA!

Oddział Lubelski zawiadamia, iż zapomogi podróżne od dn. 10 września wypłaca w Lublinie kol. Szac Eugenjusz, zamieszkały przy ulicy Dolna P. Marji Nr. 18/6.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.